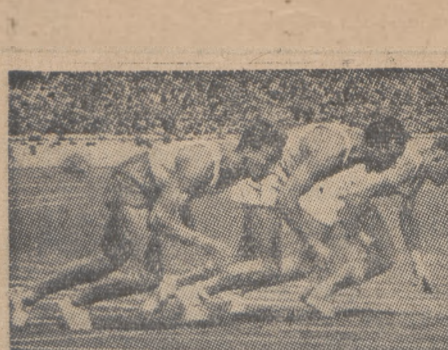
Cena 3 zł.



START

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY • ORGAN WOJEW. KOMITETU SPORTOWEGO

Rok I | Kraków, dnia 7 sierpnia 1945 | Nr. 6

Zanim zapadnie klamka

Czyli przed utworzeniem P. U. W. F.

Byli wszechstronnymi specami. Nadawali się do wszystkiego. Utarła się nawet anegdotka, że pułkownik polski mógłby zostać... papieżem. Nie było miejsca, gdzieby ówczesny reżim sanacyjno-ozonowy ich nie pchał. Na całym życiu Polski zaciążył ten niezwykle szkodliwy balast. Oczywiście znalazł on również (może w największym stopniu) obfitą bazę działania w sporcie, ściślej mówiąc w wychowaniu fizycznym.

P. U. W. F. był prawie bez reszty opanowany przez t. zw. grupę pułkownikowską. Nie pytano wcale, czy ktoś zna się na sporcie, na wychowaniu fizycznym. Tutaj decydował rozkaz z góry. Masz objąć stanowisko kierownika P. U. W. F, czy kierownika okręgowego urzędu wychowania fizycznego — i — basta. Toteż odpowiednio do tego wyglądała praca. W Krakowie np. mieliśmy takiego pana, który bufonadą nadętą nadrabiał braki fachowe. Jedyną kwalifikacją było to, że był protegowanym i mężem zaufania gen. Składkowskiego. Wspaniale zatem szła praca na terenie województwa krakowskiego. Wystarczy ją porównać z obecną.

Otóż rzecz ta nie może się absolutnie powtórzyć.

Oświadczymy się krótko: sport i wychowanie fizyczne — jeśli nie mamy powtórzyć błędów przedwrześniowych, musi bezwarunkowo być oddzielony od Przysposobienia Wojskowego. Natomiast czynnik społeczny powinien objąć odpowiedzialność i ogólne kierownictwo nad sportem i wychowaniem fizycznym w Polsce. Mówi się o powołaniu Państwowej Rady, która by decydowała o całokształcie wychowania fizycznego. P. U. W. F. miałby być organem wykonawczym. A więc jeśli chodzi o strukturę organizacyjną, przejmuje się żywcem w spadku po okresie pułkownikowskim te same formy i metody pracy.

Nic się nie zmienia. I to jest niedobrze!

Można by jeszcze darować tę przedwrześniową spuściznę, gdybyśmy mieli pewność, że te ramy organizacyjne życia sportowego napełnione będą duchem dzisiejszej Polski. Niestety, lękamy się, że tak może się nie stać, że przede wszystkim braknie ludzi szczerze sharmonizowanych z tą demokratyczną Polską, że braknie sportowców — społeczników na czele tych instytucyj. W memoriale wniesionym do Ministerstwa Oświaty, jeszcze wtedy, gdy nikomu w Polsce nie śniło się o reorganizacji P. U. W. F., pisaliśmy: ...„sport będąc ruchem sięgającym korzeniami wszerz i w głąb społeczeństwa, nie powinien odciągać ludzi od spraw społecznych. Raczej przeciwnie — daje on rządowi okazję przez swą zespołową organizację i demokratyczną hierarchię do oddziaływania zasad wychowania narodowego. Przez swą powszechność daje sport sposobność do kultywowania idei demokratycznej, a przez swą dynamikę ułatwia uzyskanie młodzieży i świata pracy nowymi hasłami.

Przedłożyliśmy w związku z tym nasz projekt reorganizacji P. U. W. F., konkretnie przedstawiając projekt etatu Państwowego Urzędu Przysposobienia Fizycznego i podległych mu organów opierających się na istniejącej organizacji i hierarchii Państwa Polskiego (patrz Nr. 4 „Startu" z dnia 23. VII. b. r., strona 2-ga).

Określenie „wychowanie fizyczne" zmieniliśmy na „przysposobienie fizyczne", uzasadniając to tym, że wydaje się ono bardziej zrozumiałe, bardziej demokratyczne, i że odnosi się równocześnie do wychowania i przysposobienia, stanowią podstawę dla kultury fizycznej.

Ze sprawozdań tylko dowiadujemy się, że nie ustalono jeszcze zasady, czy sport i wychowanie fizyczne będą oddzielone od przysposobienia wojskowego. Raczej wysuwa się przekonanie, że tak się nie stanie. A wtedy nic się w tej ważkiej dla państwa demokratycznego dziedzinie nie zmieni.

Dlatego pragniemy, aby głos nasz w tej mierze, jakkolwiek pochodzi nie z Warszawy, był brany pod uwagę.

Głos ten jest wyrazem nie przedwrześniowej Polski sportowej, ale głos sportu robotniczego, głos ludzi, którzy podchodzą do zagadnienia sportu i wychowania fizycznego — nie od dzisiaj zresztą — z punktu widzenia społeczno-wychowawczego.

Powtarzamy naszą dewizę: Sport dla zdrowia! Sport dla mas, a nie masy dla sportu.

Realizować te zasady mają ludzie, bo same realizować się nie będą. Ludzie ci zaś muszą być przekonanymi, uświadomionymi społecznie i politycznie — demokratami, dla których zagadnienie sportu i wychowania fizycznego łączy się ściśle z ogólnym programem prac Rządu Jedności Narodowej.

M. Statter

Na marginesie sprawy dekretu

o przymusowym wychowaniu fizycznym

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, dnia 28 lipca odbyła się w Warszawie 4 godzinna obrada międzyministerialnej komisji z przedstawicielami organizacji politycznych, społecznych i zawodowych w sprawie utworzenia naczelnych władz wychowania fizycznego, sportu i przysposobienia wojskowego w Polsce, w rezultacie której wszyscy uczestnicy podpisali zgodną rezolucję do Rady Ministrów o jak najszybsze uchwalenie dekretów i wprowadzenie ich w życie w przedmiocie wprowadzania powszechnego obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oraz powołania do życia Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Z przebiegu obrad wynika, że 1) projekt dekretu przewiduje powszechny obowiązek przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego dla obojga płci od wieku lat 16, 2) **Państwowa Rada Wychowania Fizycznego i P. W. sportu,** w skład której wchodzi 40 przedstawicieli 5 ministerstw, 10 znawców z zakresu higieny, pedagogiki, w. f. oraz 25 reprezentantów organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, **będzie instancją najwyższą w dziedzinie uchwał,** 3) Państwowy Urząd W. F. i P. W. — ma być aparatem wykonawczym.

Ponieważ nikt z krakowskich znawców sportu nie został na konferencję do Warszawy zaproszony, ani projekt dekretu nie jest nam znany, nie znamy szczegółów tych ramowych konkluzyj, jakie na podstawie prasy warszawskiej dotarły do naszej wiadomości.

Do czasu więc uchwalenia ostatecznej formy dekretu przez Radę Ministrów, popieramy stanowisko owego „znanego działacza i publicysty sportowego" o jakim wspomina „Przegląd Sportowy", którego memoriał w sprawie naczelnych władz sportowych „od miesięcy podawany był sobie w kuluarach ministerialnych z rąk do rąk". Jest to stanowisko red. Maksymiliana Stattera — przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Sportowego w Krakowie. Być może, że ideologicznie projekt dekretu pokrywa się z myślą przewodnią memoriału, którą my popieramy. Ale tego nie wiemy. Dlatego podkreślamy, że stanowisko nasze w tej sprawie jest niezmienne — i da się streścić w słowach:

1) W wykonaniu oddzielić sprawę P. W. od W. F. i sportu (jak to ma miejsce w innych demokratycznych państwach, militarnie wysoko postawionych — (ZSRR, Francja itp.), a podkreślić **czynnik społeczny** w rozwoju wychowania fizycznego i sportu.

2) Naczelne władze W. F. sportu i P. W. mogą być zjednoczone, lecz sprawa W. F. i sportu musi być oddzielona od P. W., nie tylko w formie oddzielnych wydziałów, lecz także przez zabezpieczenie kierownictwa sprawy W. F. i sportu przez czynnik fachowy i społeczny.

W jakim stopniu nasz pogląd na tę sprawy zgadza się z tendencją projektu dekretu, przekonamy się, gdy dekret zostanie opublikowany, a wtedy mimo lojalności wobec zarządzeń czynników rządowych — zastrzegamy sobie prawo twórczej krytyki.

Irena Pancerz.

A. K. S., Ł. K. S. i Ruch

na boiskach krakowskich

Cracovia—Ł.K.S. 5:1 (1:0)

Podobnie jak w zespole „Ruchu", tak i w drużynie ŁKS-u zaszły duże zmiany. Z dawnych znajomych zobaczyliśmy w ŁKS-ie tylko Barana (przed wojną Warszawianka), Czyżewskiego (przedtem Czarni, Lwów), Pegzę II i Królewieckiego. Niestety czas i brak treningu zapewne, zrobił swoje. Poziom gry, jaki demonstrował dziś ŁKS, daleki jest od tego, jaki oglądaliśmy przed laty w zawodach o punkty ligowe. Jedynym zawodnikiem z drużyny łódzkiej, który zasłużył na pochwałę był bramkarz, Pisarski, któremu ŁKS zawdzięczał, że nie wyjechał z Krakowa z większą „porcją" bramek. Pisarski obronił dużo i w pięknym stylu; miał przytem szczęście, kiedy w beznadziejnej sytuacji po dalekiej bombie Parpana w pierwszych minutach gry w obronie bramki wyręczyła go poprzeczka.

Oprócz Pisarskiego na „cieplejsze" słówko zasługuje młodziutki Gwoździński na lewym skrzydle i pracowity Pegza na środku pomocy.

Z Cracovii, która także grała dużo gorzej, niż na ostatnich zawodach, tylko Parpan i Jabłoński grali na odpowiednim poziomie. Bramkarz, Hymczak, nie miał pola do popisu, a bramka, którą przepuścił, obciąża obu obrońców. W napadzie najgroźniejsi byli skrzydłowi — najpracowitszym Szeliga. Niestety — Szeliga na meczu tym — sprawił nam wielki zawód. Oto kilka tygodni temu pisaliśmy, że winszujemy drużynie Cracovii wyboru kapitana. Dziś z żalem stwierdzamy, że Szeliga zachował się nie tylko tak, jak nie powinien zachować się zdyscyplinowany sportowiec na boisku! Demonstracyjny strzał z punktu karnego w stronę chorągiewki kornerowej jest obrazą sędziego, dyktującego rzut karny, jest czynem, który wyrządza moralną krzywdę drużynie i klubowi, którego zawodnik jest członkiem, jest wreszcie żakowskim wybrykiem, jaki spotkał się z ostrym potępieniem kulturalnej publiczności, gdyż „spiritus movens" do tego rodzaju „honorowego" strzału była... gwiżdżąca widownia, której „nie podobało się" podyktowanie rzutu karnego. Winszujemy Szelidze braw, jakie otrzymał w nagrodę za swoje „bohaterstwo"... od „wyrobionej sportowo" publiczności i... radzimy przeczytać sobie... wynik ankiety: „Kogo potępić".

Skład drużyn: ŁKS: Pisarski — Grochowski, Wodnicki — Czyżewski, Pegza, Krawczyk — Gwoździński, Laube, Królewiecki, Baran, Włodarczyk.

Cracovia: Hymczak — Gędlek, Gorycki — Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II — Pawlik, Biernacik, Bartyzel (Boryczko), Szeliga, Bobula.

Cracovia z miejsca uzyskuje przewagę nad nie mogącymi dostosować się do ciężkiego terenu grząskiego boiska Cracovii gośćmi i zdobywa szereg rzutów rożnych, które nie przynoszą jej jednak rezultatu. Jedyną bramkę w tym okresie zdobywa Pawlik. Po przerwie zwiększa Cracovia tempo i uzyskuje dalsze cztery bramki przez: Biernacika, Pawlika, Boryczkę i Jabłońskiego I. Zryw gości przynosi im w przedostatniej minucie gry jedyną bramkę, której strzelcem jest lewy łącznik, Laube. Rogów 12:1 dla Cracovii. Sędziował dobrze ob. Kaliński. Widzów 7 tysięcy.



Drużyna ŁKS. przed meczem z Cracovią.

Wisła—Ruch 5:1 (1:1)

Drużyna śląskiego Ruchu, szczycąca się ongiś trzechkrotnym zdobyciem mistrzowstwa Polski w piłce nożnej (1933, 1937 i 1938) nie przypomina dziś w niczym mistrzowskiego zespołu z lat ubiegłych. **Ślązacy zatracili** w pierwszym rzędzie **słynną swą bojowość** i grają dziś bez wyrazu, bez przekonania możnaby powiedzieć. O ile jeszcze w polu potrafią przeprowadzić rozumne, a niekiedy nawet ładne akcje — to pod bramką grzeszą niezdecydowaniem — ba — kunktatorstwem nawet. **Nie dopisuje** również u nich **kondycja,** czego powodem jest uniemożliwienie treningów na własnym boisku w Chorzowie, zajętym przez wojsko sowieckie dla celów wojskowych.

Obok starych znajomych, jak **Bram** w bramce, weteran **Dziwisz** i **Górka** w ataku — w zespole śląskim pojawili się „nowi" ludzie, z których znanym nam już był z gry w reprezentacji Śląska prawy obrońca, **Szpandel.** Razem ze swoim partnerem, **Brzozą** i **Bromem** tworzyli oni najlepszą część drużyny, póki atak miał jeszcze na tyle sił, by utrzymać piłkę, a pomoc zdołała skutecznie walczyć z przeciwnikiem. Kiedy jednak ataki czerwonych — im bliżej końca — stawały się coraz częstsze, wówczas zarówno Szpandel jak i Brzoza popełniać poczęli błędy taktyczne, które kosztowały Ruch utratę 3-ciej i 4-tej bramki.



Przebój środkowego napastnika Wisły Gracza.

Pomoc Ruchu, dobra w defensywie — posiada duże braki we współdziałaniu z napadem, w którym obaj łącznicy, **Górka i Łasecki** popisywali się efektownymi lecz mało skutecznymi „majstersztykami". **Zenger** na środku napadu rozumnie rozdawał piłki po skrzydłach i „dobił" przytomnie w zamieszaniu po rzucie rożnym piłkę, uzyskując pierwszą w czasie meczu, a jak się później okazało jedyną bramkę dla swych barw.

Wisła dziwnie jakoś zatraca swoją bojowość. Odnosi się to zwłaszcza do jej gry w pierwszej połowie zawodów, gdyż w drugiej, wyzyskując opadnięcie sił u przeciwnika, zapanowała na boisku, uzyskując w równych odstępach czasu cztery bramki i zmuszając Broma do częstych nieraz bardzo pięknych interwencyj.

Atak Wisły, w którym po przerwie nastąpiło p[illegible]

grupowanie w ten sposób, że Cholewa zagrał na prawym skrzydle, Kohut na prawym, Wandas na lewym łączniku, Gracz w środku a Cisowski na lewym skrzydle grał przed przerwą niżej poziomu i grubo poniżej swych możliwości. Złośliwy chochlik drukarski zrobił raz z łącznika Wisły „Cholerę" — ale w istocie ona właśnie brała widza, gdy patrzył na to, co Cholewa wyprawiał przed pauzą. Nie dość, że zepsuł niezliczoną ilość piłek, wypracowanych przez partnerów, a zwłaszcza przez Gracza, to grał jak gdyby był... dwunastym partnerem Ruchu; każdą niemal piłkę podawał przeciwnikowi. Jego najbliższy partner Cisowski dzielnie mu pod tym względem sekundował.

Pomoc Wisły, a zwłaszcza skrajni, zmuszeni często do pomagania Legutce w środku — nie kryją skrzydeł — skąd obrońcy mają utrudnione zadanie. Wywiązali się z niego jednak dobrze — podobnie jak bramkarz Jurowicz, który po przerwie solidnie odpoczął.

Skład drużyn.

Ruch: Brom — Szpandel, Brzoza — Dzielong, Bomba, Kupny (Wolny) — Kojda (Dziwisz), Górka, Zenger, Lasecki, Dziwisz (Kupny).

Wisła: Jurowicz — Filek I i II — Wapiennik, Legutko, Kubik, Cisowski, Cholewa, Gracz, Kohut, Wandes (po przerwie: Cholewa, Kohut, Gracz, Wandas, Cisowski).

Przebieg gry. Po zmiennych atakach, w których napastnicy obu stron zawodzą w sytuacjach podbramkowych, zdobywają Ślązacy w 21 minucie rzut rożny; w zamieszaniu podbramkowym środkowy pomocnik,



Bramkarz Ruchu Brom zdejmuje Cholewie piłkę z głowy.

Bomba, strzela zdaleka na bramkę Wisły. Silny strzał odbija się od poprzeczki i pada na pole bramkowe, gdzie Filek II, walcząc z Laseckim, zawinia drugi rzut rożny. Dobrze bity przez Dziwisza **drugi rzut rożny przynosi Ślązakom prowadzenie ze strzału Zengera**, który dobił strzał Górki (obrońcy znów nie „asekurowali" Jurowicza i linji bramkowej). W trzy minuty później ma Gracz doskonałą sposobność wyrównania; silny i bliski strzał jego broni jednak Brom nogą na linii bramkowej. **Wyrównanie pada dopiero w 35 minucie, kiedy Gracz po przeboju silnym, dalekim strzałem w róg zmusza Broma do kapitulacji.**

Przegrupowanie w linii ataku po przerwie wychodzi na dobre Wiśle tym bardziej, że na gościach widać coraz to większe zmęczenie. To też już **w 6 min. uzyskują czerwoni prowadzenie ze strzału Wandasa. W 10 min. później zdobywa Gracz po rzucie wolnym trzecią bramkę, a w 29 min. podwyższa Cholewa wynik na 4:1.**

Od tej chwili **Ruch rezygnuje już z dalszej walki i ściąga całą drużynę pod swoją bramkę;** Wisła zaś naciera coraz bardziej, jednak dzięki wspaniałej obronie Broma nie może podwyższyć wyniku. **Dopiero w przedostatniej minucie** udaje się Cholewie po przeboju „wyciągnąć" bramkarza Ruchu z bramki i podać lekko do środka, gdzie **Kohut z bliskiej odległości** dokonuje reszty, strzelając **piątą bramkę** dla Wisły i ustalając **wynik 5:1.**

Zawody prowadził dobrze ob. Mohyła. Widzów 8000.

A.K.S. (Chorzów)—Dziennik Polski 3:3 (2:0)

Mimo dnia powszedniego zebrało się na stadionie Wisły sporo widzów, by oglądać pierwszy po wojnie występ drużyny chorzowskiej w Krakowie, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3, przyczym Ślązacy prowadzili do przerwy 2:0, uzyskując w tym czasie punkty ze strzałów Buchczyka i Kulika. Po przerwie bramkę dla AKS strzelił Buchczyk. Dla Dziennika Polskiego bramki zdobyli Konopch, Dębos i Pięgza. AKS wystąpił w nast. składzie: Andrzejewski II — Pawelczyk, Kubiczak — Szaton, Andrzejewski I, Woźny — Pochopień, Gajda, Buchczyk, Kulik, Kusz. **(hs).**

Otwarcie boiska K. S. Volanki

W dniu 5 sierpnia odbyło się w Woli Justowskiej poświęcenie i otwarcie nowego boiska sportowego Volanki. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z wiceprezydentem miasta ob. **Dziwlikiem na czele.** Po poświęceniu boiska, którego dokonał **ks. Janas** i przemówieniach organizatora uroczystości kier. szkoły **ob. J. Nogi,** wiceprezydenta miasta ob. **Dziwlika,** prezesa K. O. Z. P. N. **Filipkiewicza** i przedstawiciela red. „Start" **inż. Spissa,** rozegrano na nowym boisku zawody towarzyskie. **Volanka—Zwierzyniecki,** zakończone zwycięstwem Zwierzynieckiego 5:0 (1:0).

Horain przegrywa z Herbstem

Eliminacyjne zawody tenisowe rozegrane na kortach Cracovii miały potrójne znaczenie. Po pierwsze chodziło o wyłonienie reprezentacji Krakowa na zawody z Warszawą, następnie o ustalenie kolejności tenisistów w Krakowie i o kolejność graczy w poszczególnych klubach. W zawodach tych uwidoczniła się różnica między graczami pierwszej a drugiej klasy. Z graczy pierwszej klasy wyróżnili się: Herbst, Horain, Łabużek i Baran, w drugiej zaś klasie: Brożek i Prawdzic.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

Herbst—Gajewski 6:1, 6:3; Horain—Drozdowski 6:2, 6:1; Skonecki Herbst—Horain Baran 6:1, 6:2; Łabużek—Gajewski 10:8,6:3; Herbst—Horain 6:4, 3:6, 6:3; Łabużek—Strouhal 6:3, 6:3; Horain—Baran 7:5, 6:4. Brożek—Prawdzic 0:6, 6:2, 6:2; Ślusarczyk—Pogorzelski 6:2, 6:1; Prawdzic—Bielecki 6:0, 6:4. **sm.**

Hokej na trawie

[illegible] (Gniezno) — **CZARNI** (Poznań) 2:2 (1:1). Rewanż [illegible] w Gnieźnie nie dało i tym razem rozstrzygnięcia. Obie drużyny o wyrównawczym poziomie, pokazały dość interesującą grę, obustronnie żywo prowadzoną.

Odpowiedź „Przeglądowi Sportowemu"

Można i tak...

„Grzmi i błyska, udziela nagan i pochwał, wystawia cenzurki, daje błogosławieństwo i anatemę..."

Tak jest wstęp do odpowiedzi „Przeglądu Sportowego" na nasz artykuł p. t.: „Programem naszym („Przeglądu Sportowego" uw. red.) to łamy naszego pisma".

Ślicznie. Można i tak. Można zręcznie i wytwornie sformułowanymi dowcipuszkami w stylu Lopka Krukowskiego, zastąpić rzeczową i przekonywującą odpowiedź. To także jest polemika. Tylko... przypominająca raczej ten „piękny i rozradowany świat", w którym można było w Polsce przedwrześniowej „spłonąć od ognia", ale nie „własnego", lecz kabaretowego, lub od ognia, buchającego od stolików pułkownikowskich w Europejskiej, czy Adrii warszawskiej... Od tej „radości twórczej", o której tak głośno było za czasów Polski sanacyjno-ozonowej.

Lubo, **my się nie damy skusić na podobny poziom i styl dyskusji. Postawimy kilka pytań, na które „Przegląd Sportowy" zechce nam niewątpliwie odpowiedzieć. Tylko** na miłość boską, panie kolego N. S. **nie w tonie pikantnego i frywolnego felietonu, ale tak prosto z mostu, a więc w stylu, tak** bardzo często używanym przez przedwojenne pisma sanacyjne z pod znaku ul. Marszałkowska 1-3.

Więc zaczynamy.

1) **Czy prawdą jest, że „Przegląd Sportowy"** (przedwojenny — chcemy być lojalni) **gloryfikował asów i mianował „królów sportowych"? Tak, czy nie?** A, jeśli tak (a że tak było wystarczy przejrzeć przedwojenne roczniki) to, **czy wpływało to korzystnie na morale i etykę młodych,** niedoświadczonych sportowców, czy nie? Czy ich odrywało od książki, czy nie?

Mały dowodzik: Prasa o tym szeroko rozprawiała: uczeń szkolny zapytany, jak się nazywa stolica Francji, odpowiedział: Warszawa(!!) jak się nazywa główna rzeka Anglii, odparł: Wisła(!!). A, dalej zapytany, kto to był Pasteur, Koch, Kopernik, Curie-Skłodowska i t. d. milczał jak grób. Ale zapytany o nazwiska mistrzów i tych rozmaitych gwiazd sportowych, bałwochwalczo czczonych i sławionych na „programowych" łamach przedwojennego „Przeglądu Sportowego", odpowiadał bez zająknięcia! — Nawet o północy obudzony ze snu...

Było tak panie kolego N. S., czy nie?

A jeśli tak było, czy świadczyło o wysokim poziomie intelektualnym naszej młodzieży, pozostającej pod silnym wpływem umoralniającego sportowo „Przeglądu Sportowego"?

2) **I, nieprawdą jest panie kolego N. S.,** że... **„p. Janina Michalak-Steinmetzowa tak „dumną jest na pierwszej stronie z asów i królów sportu". Nic podobnego! Trzeba dobrze czytać i wiernie dane słowa, a przede wszystkim myśli i intencje, cytować, jeśli się pragnie przy pomocy chwytów „szatańskich" przeciwnika po piórze na obie łopatki powalić.**

Kol. Steinmetzowa pisze wyraźnie o wspaniałych zwycięstwach członków A. Z. S., a nie o asach i królach. Jakim prawem wkłada pan panie kolego w Jej usta słowa „as, król sportu", rekord i t. d.? To naprawdę jest bardzo nie dżentelmeńskie! Powtarzamy z naciskiem: pisze o zwycięstwach, o wynikach!

A jeśli i o to zagadnienie chodzi, tośmy w tej sprawie nasze stanowisko w programowym artykule jasno sprecyzowali:

> „Nie znaczy to, byśmy nie mieli zwracać uwagi na wynikową, rywalizacyjną stronę zagadnienia sportowego. Owszem, na łamach naszych — jak świadczy nazwa pisma — nawoływać będziemy jak najszersze warstwy młodzieży szkolnej, robotniczej, wiejskiej, akademickiej i inteligencji pracującej do startu masowego we wszystkich gałęziach sportowych, celem osiągnięcia jak najlepszych wyników, ale nie popadniemy nigdy w niezdrową i szkodliwą przesadę, nie pozwolimy sobie pod żadnym warunkiem na to, by szarego, przeciętnego zupełnie człowieka, pasować na „udzielnego księcia", czy „bożyszcze tłumów, tylko dlatego, że skoczył o jeden centymetr dalej, o ułamek sekundy przybiegł wcześniej do mety, lub o jedną bramkę więcej zdobył dla swego klubu".

Jasne, czy nie? **To jest nasze credo!** Nasze stanowisko wobec wyników!

I, jeszcze jedno pytanie:

Czy kol. Steinmetzowa w inkryminowanym artykule (na pierwszej stronie), **napisała wyraźnie:**

A. Z. S. pozostał wiernym przez lat 40 ideologii, która da się streścić w hasłach: zdala od rekordów, lecz najbliżej dla zdrowia — nie jednostkom, lecz najszerszym masom sport służyć musi!

Prosimy o krótką i niewykrętną odpowiedź: kto jest „jasnogrzesznikiem", czy ten kto przeinacza (a w każdym razie niewiernie oddaje cytaty) tekst i myśli autora dla stworzenia sobie materiału do kabaretowego felietoniku, czy ta, która pisze prawdę, opartą na historycznych faktach?

3) Myśmy „Przeglądowi Sportowemu" nie imputowali, że urządzał „wynikowe konkursy", po co więc insynuuje nam te zarzuty. Ani nie przyczepił, ani nie przyłatał. **Trzeba być ścisłym** — moi Panowie polemiści — **i, nie szukać dziury na całym.**

4) **Proszę** bez dowcipów **odpowiedzieć zwięźle: „Przegląd Sportowy" popierał i wnioskował za odbyciem Olimpiady w Berlinie, czy nie?** Popierał! To bezsporne!

Popierał i przemawiał za nawiązaniem stosunków sportowych z Hitlerią, czy nie? Popierał! To także bezsporne!

A, czy należało z nowoczesnymi Hunnami żyć w serdecznych stosunkach?

Czy nie mieliśmy słuszności, — **my, przedstawiciele sportu robotniczego,** my, niekoniunkturalni demokraci, **gdyśmy „grzmieli i błyskali, udzielali nagan** w sposób pełen apodyktyczności" **tym, którzy w swojej sympatii do narodowych socjalistów, zapomnieli w przedwrześniowej, ozonowej Polsce o tym, gdzie się kończy czysto sportowa rozrywka, a zaczyna poważna troska o najwyższe wartości kultury ludzkiej, o bezpieczeństwo i niepodległość, Rzeczypospolitej Polskiej.**

O tym, że z Niemcami hitlerowskiemi nie należało się bratać, nawet w sporcie, który — jak już wykazaliśmy — był im potrzebny dla celów szpiegowskich — nauczyły nas krwawe lata 1939—1945.

5) Czy „Przegląd Sportowy" popierał, chwalił i bronił z zapalczywością, godną lepszej sprawy Ligę piłkarską, czy nie?

Czy zwalczał nasze stanowisko, opowiadające się za zniesieniem Ligi, jako dogłębnego zła w sporcie polskim, czy nie?

Myśmy już wtedy **twierdzili, że Liga zdemoralizowała i skorumpowała sport polski, że spaczyła moralność** i **etykę zawodników, że zrobiła z nich bezwstydnych profesjonalistów,** że nie pozwoliła im uczciwie i z myślą o przyszłości zarabiać na kawałek chleba, że kazała im po każdym meczu (niezależnie od stałego wynagrodzenia) wyciągać rękę po dodatkową zapłatę (premię od zdobytych bramek, i t. d.). Ba, nawet przed meczem domagali się zapłaty, grożąc sabotażem, względnie strejkiem.

Tak było, czy nie, Panowie Koledzy łódzcy?

A jeśli tak było, jeśli „Przegląd Sportowy" nie pozwolił słowa przeciwko Lidze napisać, jeśli wszystko, co było w Lidze uważał do dobre i słuszne, choć większość delegatów na walnych zebraniach PZPN by[illegible] odmiennego zdania, to tego rodzaju stanowisko, co ma wspólnego z... „propagandą wolnej od balastu wielkich słów i demagogicznych chwytów, propagandą opartej na zywym czynie i przemawiających wzorach"? — jak to „Przegląd Sportowy" w ostatnim numerze pisze.

Nic!

Ponura postać Sawanarolli w „zwykły sposób, pełen wdzięku i apodyktyczności" pozwala sobie jeszcze raz oświadczyć:

Kochani i mili Koledzy z „Przeglądu Sportowego": to nieprawda, że „świat jest rozradowany". Raczej smutny, przygnębiony okrutnymi przejściami wojennymi! Może jest piękny ten świat, a raczej mógłby być piękny, gdyby nie bestia ludzka, która go psuje, zniekształca i nastawia człowieka przeciwko człowiekowi. Przestańcie więc dowcipkować i o poważnych zagadnieniach wychowawczych mówić **stylem „baloników zielonych".** To nie poważna zabawa. Jeszcze raz prosimy: **zerwijcie z tradycjami przedwrześniowego „Przeglądu Sportowego".**

Przestańcie pisać o „japonifilstwie" i o „zgwałceniu Mister Brandysa", bo to z propagandą sportową i zagadnieniem dydaktycznym ma tyle wspólnego, co nasza troska o ideologiczną podbudowę sportu i prasy sportowej, z... „cenzorem" lub „wielkim Inkwizytorem Sportu polskiego".

M. S.

Wolna Trybuna

O sport na wsi

(Głos w dyskusji nad artykułem K. Gryżewskiego w Nr. 4 „Start")

Pod rubryką „Wolna Trybuna" podajemy artykuły dyskusyjne, związane tematycznie ze sprawą uzdrowienia naszego sportu, lub wprowadzenia pewnych zmian. Zwracamy się do fachowców-sportowców i miłośników sportu z apelem o zabieranie głosu, przy czym podkreślamy, że zmienność sądów i inny punkt widzenia piszących na tę samą sprawę, jak np.: czy należy młodzież szkolną dopuścić do klubów sportowych, które gałęzie sportu są szkodliwe itp., jest rzeczą wskazaną. Prosimy tylko o rzeczową argumentację, aby z głosów „za" i „przeciw" wykuć nową, zdrową rzeczywistość sportową. Red.

Dobrze stało się, że temat usportowienia wsi został w prasie poruszony szerzej już teraz. Już teraz piszę, ponieważ świadom jestem, że przed wsią i organizacjami, mającymi jej życie kształtować, stoją ważniejsze jeszcze w tej chwili zagadnienia.

Sport, w pojęciu i zakresie, w jakim teraz chcemy go widzieć, musi być jednak, że tak nazwę, wszczepiany w klimat, w którym dotychczas nie istniał, nie owocował, starannie, z odpowiednim dawkowaniem i po rzetelnym przygotowaniu. Nie mówiąc już o potrzebie uważnego doboru ludzi, którzy mieliby uczyć racjonalnego uprawiania i miłowania sportu. Którzy uczyliby myśleć i żyć sportowo.

Nie trafia mi do przekonania teza autora artykułu dyskusyjnego, że PUWF nie był powołany do rozwiązania problemu usportowienia wsi. Wydaje mi się, że błąd leżał raczej w metodach pracy i w składzie osobowym oraz nastawieniu poszczególnych referentów PUWF do pionierskiej pracy, do jakiej bezsprzecznie ten problem zmuszał.

Tylko naczelna władza sportowa w państwie może i ma obowiązek problem ten rozwiązać. Dziś, gdy na wszystkich odcinkach życia czynione są wysiłki, by masom, chłopom i robotnikom, stworzyć jak najlepsze warunki pracy i życia poza pracą, muszą znaleźć się ofiarni, znający i należycie traktujący zadanie, pracownicy, również w tworzącym się PUWF.

Już na wiecu sportowym, jaki odbył się wkrótce po uwolnieniu Krakowa, sprawa ta była omawiana i zapowiedź jej rozwiązania aplaudowana. Wiemy, że na odcinku prac PZPN problem usportowienia wsi był już również omawiany a odpowiednie dezyderaty są w przygotowaniu.

Ważnym jest, by do pracy wciągnąć ludzi, znających teren, jego potrzeby i możliwości, słowem, ludzi wsi.

I tak, jak w miastach, osiedlach przemysłowych, nie można należycie i zgodnie z koniecznością umasowić sportu bez objęcia nim możliwie największej liczby robotników i dania im możności wywierania wpływu również na sprawy organizacji, szkolenia i ogólnych wytycznych, tak sportu na wsi nie „zrobią" tylko ludzie z miasta.

Dobór ludzi, to ważne i już teraz aktualne zagadnienie.

Drugim problemem jest sprawa terenów sportowych na wsiach. Potrzebujemy w tej chwili jak największej ilości pól uprawnych, które dałyby chleb wygłodzonym w okresie „nur für Deutsche" gospodarzom tego kraju. Ale mamy też obowiązek dać zdrowie masom młodzieży i dorosłych, zdrowie fizyczne i moralne. To zdrowie, które obok innych największych wartości było nam stale, systematycznie przez wroga rabowane. Do tego celu służyć mogą przede wszystkim tereny sportowe.

Dlaczego w akcji parcelowania o tym problemie nie pomyślano — nie wiem. Ale po tej akcji pozostały resztówki i chociaż te należy oddać i przysposobić dla celów sportu. Oddać je pod opiekę i do wypracowania Wojewódzkim czy Powiatowym Komitetom Sportowym (dopóki nie istnieją delegatury tworzącego się PUWF) czuwać, by te władze sportowe należycie, sprawnie i szybko akcję używotniły. I choć są, — zdajemy sobie sprawę — jeszcze ważniejsze zagadnienia, sprawa ta musi być traktowana jako tak pilna i tak poważna, jak ważną jest kwestia wychowania sprawnych, zdrowych i bojowych, a z godnością i w [illegible] z przepisami niezmordowanie walczących o lepsze jutro obywateli-sportowców.

Władysław Wyrobek

Zakończenie kursu P. W. w Węgrzcach Wielkich k. Wieliczki

W obecności przedstawicieli władz z wicestarostą ob. Falkowskim, komendantem RKU Kraków-Powiat kpt. Moskalikiem, referentem wojskowym mgr. Pomirowskim, odbyło się uroczyste zakończenie kursu instruktorskiego Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Węgrzcach Wielkich, na które złożyły się: egzamin z wychowania ideologicznego, nauki o broni, służby wewnętrznej, organizacji Wojska Polskiego, terenoznawstwa, musztry i ćwiczeń cielesnych, w skład których wchodziły biegi, skoki, gry sportowe i mecz piłki nożnej.

Działalność Przysposobienia Wojskowego wznowiona została na zarządzenie Ministerstwa Oświaty oraz Wydziału Polityczno-Wychowawczego pod koniec kwietnia br. w organizacjach młodzieżowych „Wici", „TUR", „Związek Walki Młodych" i w instytucjach, zakładach pracy; objęła ona nadto młodzież poza szkolną w wieku od 16 do 21 roku życia. Mimo olbrzymich trudności z racji równoczesnie odbywającej się mobilizacji do służby wojskowej, organizacja P. W. i W. F. dzięki życzliwemu stanowisku komendanta RKU Kraków-Powiat, kpt. Moskalika, rozwijała się wspaniale i w obecnej chwili w 13 gminach powiatu krakowskiego istnieją hufce P. W. i W. F., których liczba członków przekroczyła 5.000. Młodzież zrzeszona w tej organizacji własną pracą przyczyniła się do utworzenia boisk sportowych i wybudowania strzelnic małokalibrowych w Węgrzcach i w Czernichowie. Zawody sportowe z okazji zakończenia kursu odbyły się przy tłumnym udziale miejscowej ludności. Z poszczególnych wyników notujemy następujące: bieg 1.500 m: Opioła 4,50; bieg 100 m: Gągol 12,5, skok w dal: Ptasznik 4,38 i skok w zwyż: Gągol 1,48 cm.

Nad całością popisu czuwali instruktor P. W. i W. F., znany sportowiec krakowski ob. W. Szczepański, i miejscowy komendant P. W. dr Stokłosa.

sk.

Przegląd prasy

Czy wszyscy dziennikarze znają swoje prawa i obowiązki?

Jest rzeczą w dziennikarstwie powszechnie znaną, że posługiwanie się materiałem z obcych dzienników obowiązuje do podania źródła, z którego wiadomość pochodzi. To pod adresem redakcji.

Dziennikarze zaś, podający swoje artykuły o tej samej treści, formie i dosłownym brzmieniu— do kilku różnych pism, mogą to zrobić jedynie za zgodą tych pism.

A więc zapytujemy: 1) Czy redakcja działu *„Wychowanie fizyczne i sport"* w *„Rzeczypospolitej"* powołała się na to, że wiadomości, podane w Nr. 201 o wznowieniu działalności Centrali AZS w Krakowie, wyjęte są niemal dosłownie z art. ob. Janiny Michalak Steinmetzowej z Nr. 4 *„Startu"*? 2) Czy ob. K. Gryżewski uprzedził redakcję *„Startu"*, która zamieściła jego artykuł *„Niemieckie szpiegostwo sportowe w Polsce"* w Nr. 2 *„Startu"* z dnia 9 lipca br., że ma zamiar ten sam artykuł posłać do warszawskiej *„Walki Młodych"* Nr. 23 z dnia 1-go sierpnia?

Program godny uznania

W artykule pod tym tytułem M. Strzeleckiego, zamieszczonym w Nr. 201 „Rzeczypospolitej" — czytamy: 1) **zebranie klubu potępia metody przedwojennych „Kaperowników", którzy zaczęli już swą „owocną" pracę w odradzającym się sporcie polskim. 2) Zebranie ostrzega fabryki i zakłady pracy przed przyjmowaniem sportowców do pracy tylko na zasadzie ich kwalifikacyj sportowych, a nie zawodowych. 3) Zebranie uchwala domagać się wolnego zrzeszenia sportowców bez względu na miejsce pracy.** Wszystkie sprawy, poruszane przez R. K. S. „Skra" mają charakter zasadniczy i sięgają głęboko w polską rzeczywistość sportową.

Klubowi robotniczemu należy się uznanie za wysunięcie ich w momencie, gdy kształtują się nowe formy organizacyjne naczelnych władz sportu i wychowania fizycznego.

Kto może być instruktorem?

W nr. 203 „Rzeczypospolitej" znajdujemy rozważania na ten temat:

„— co ma dawać prawo moralne do podjęcia się nauczania innych? Odpowiedź jest prosta:

1. wiedza teoretyczna w połączeniu z praktyką,

2. umiłowanie swego fachu,

3. kwalifikacje pedagogiczne.

Wszystkie te dane może posiadać każdy przeciętny sportowiec, podczas gdy brak ich różnym asom i weteranom o głośnych nazwiskach.

Zgadzamy się z autorem i dla podkreślenia, że nie wystarczy być „wybitnym zawodnikiem, by intruować innych. Dodajemy: by być instruktorem, trzeba przejść fachowe przeszkolenie zarówno teoretyczne jak i praktyczne. O ile nasi zawodnicy są często rzemieślnikami — instruktorzy WF muszą być świadomymi nauczycielami.

O stały nadzór lekarski nad sportem

W artykule „Okiem lekarza sportowego", który jest wywiadem z dr. Wacławem Karlińskim (Kurier Codzienny Nr. 11), czytamy: „Tylko lekarz sportowy ma prawo decydować, czy i jaki sport może uprawiać dany osobnik... Tworząc Państwową Poradnię Sportową, trzeba zwrócić specjalną uwagę na ścisłą współpracę lekarzy sportowych **teoretyków i praktyków**, którzy prowadzą studia nad sportowcem podczas treningów lub zawodów".

I. P.

TYMCZ. KOMITET POLSKIEGO ZWIĄZKU TENISOWEGO, Kraków, ul. Basztowa 18, zwołuje na dni 11 i 12 sierpnia br., godz. 10, ogólne zebranie delegatów okręgów i klubów tenisowych. Zebranie to odbędzie się w lokalu klubu „Kuźnica", Kraków, Rynek Gł. 16, z porządkiem obrad: wznowienie działalności PZLT, wybory władz, sprawy sportowe i mistrzostwo Polski w tenisie.

Wilimowski na widowni

Jak się dowiadujemy, znany piłkarz Ruchu, Wilimowski, „wypłynął" znów na Śląsku i po krótkim pobycie na tamtejszym terenie udał się do Warszawy, gdzie ma zamiar „zasilić" szeregi Polonii. Równocześnie krążą słuchy, że Polonia ma czynić starania o „rehabilitację" tego (anan) „asa". Rzecz niesłychana! Więc zdrajcom narodu, którzy nosili na sobie mundur hitlerowskiego żołnierza, którzy grali w czasie okupacji w reprezentacji piłkarskiej III Rzeszy, którzy przed wojną jeszcze używali w szatni swojej tylko niemieckiego języka w rozmowie z kolegami, ma się przywrócić prawa obywatelskie... do gry w piłkę nożną między tymi, którzy za polskość cierpieli w obozach, ginęli na szubienicach i znienacka z tyłu mordowani byli!

Przytym szczególnie Wilimowski właśnie ma niejedną już „chlubną" kartę w kronikach sportu polskiego! Przecież pamiętamy wszyscy „aferę" paryską. „Reprezentanta" Polski odszukano gdzieś w knajpie i pijanego jak „bela" wtłoczono do pociągu. Już wówczas krążyły słuchy, że Wilimowski w tym zupełnie świadomości pozbawionym stanie mamrotał tylko niemieckie słowa. To tylko jeden kwiatuszek z przeszłości Wilimowskiego. Takich i tym podobnych było więcej. O zawodowstwie, o kaperowaniu, o przekupstwie nawet!

Zresztą, po co je tu wyliczać. Jest fakt bezsporny. Grał w drużynie niemieckiej! Choćby dziś nie wiem jaki „przymus" do tego wynalazł, to — na miłość Boską — komu i do czego jest dzisiaj potrzebny tego pokroju „król piłkarzy"? Czy na to, by Polonia lub jakiś inny klub zdobył jedną bramkę czy punkt więcej, my mamy bronić „honoru" zdrajców narodu. Czy Wilimowski i jemu podobni, którzy grali w zespołach niemieckich za „lepsze przydziały", gdy my oglądaliśmy bogate wystawy z napisami: „nur für..." mogą w ogóle znaleźć się między nami?

W czym mogą oni pomóc naszej pracy, w której założyliśmy, że sport to służba dla zdrowia fizycznego a przez to i moralnego narodu?

Sądzimy, że ktoś niepoważnie w imieniu Polonii żartuje, że Polonia owszem poczyni wszelkie starania, by Wilimowskiego... oddać władzom do dyspozycji.

Na takich „panów" nie boiska sportowe w Polsce, lecz inne... trochę mniejsze i bardziej zamknięte przestrzenie czekają.

Wiadomości z kraju

ŁÓDŹ

Waysówna w dysku 35,60

W odbytych w Łodzi w niedzielę zawodach lekkoatletycznych pierwsze miejsce zdobyły Zjednoczone 45 pkt. przed AZS-em i KS Tigler.

Z ciekawszych wyników notujemy: 100 m Rajewski (AZS) 11,6, 400 i 800 m Krym (Zjednoczeni) 56,1, 2,08,5, 1500 i 5000 m Półtorak 4,39,2, 16,36, kula: Jabłoński (AZS) 11,49 m. Panie: rzut dyskiem i kulą: Waysówna 35,60 m, 10,39.

GARBARNIA (Kraków) — K. S. ZJEDNOCZENI 3:2 (2:0)

Zdobywca pucharu WSS KOZPN, Garbarnia rozczarowała naogół w Łodzi. Goście przewyższali wprawdzie Zjednoczonych techniką, kryciem i ustawianiem się, lecz ambitnie walczący Łodzianie w chwili, gdy zanosiło się na to, że Garbarnia zapanuje (po przerwie przy stanie (2:0) zupełnie na boisku, zabrali się z zapałem do pracy i zdobyli bramkę ze strzału prawoskrzydłowego, Grzędziela (z winy nonszalanckiej obrony, Jakubika), który uzyskał też później drugi punkt dla swych barw. Dla Garbarni bramki zdobyli: Tyranowski (z karnego), Skóra i Bystroń. Sędziował dobrze ob. Otto.

CZĘSTOCHOWA

Pływacy Krakowa górą

Propagandowe zawody pływackie Kraków—Częstochowa zgromadziły wiele publiczności, która podziwiała klasę Krakowian, uzyskujących w tych zawodach **wszystkie pierwsze i drugie miejsca**. Kraków wystąpił do zawodów tych w następującym składzie: Baucinski, Brzeziński, Grubenthal, Dziewicki, Choma, Szmidt, Petruczak, Kowalski, Gryglewski, Ochoński. Z pośród zawodników częstochowskich największe nadzieje rokują: Brendler, Sarnowski i Adamus.

Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej **Kraków—Częstochowa, zakończony zwycięstwem Krakowa 6:2 (2:2).**

Drużyna częstochowska wzmocniona była dwoma zawodnikami krakowskimi Chomą i Brzezińskim, który uzyskał oba punkty dla Częstochowy.

Wyniki eliminacyjnych zawodów piłkarskich

Victoria—WKS. „Orzeł" 3:2 (2:2). Zasłużona wygrana Victorii, dla której bramki strzelili Wójcikowski (2) przed przerwą i Wanat z przeboju po przerwie. Dla wojskowych punkty zdobyli: Klimczyk i Waśko. Sędziował b. dobrze ob. Zientek.

Stradom—Częstochówka 5:3 (2:0). Bramki dla Stradomia uzyskali: Gawroński (2), Wilczyński, Czarnocha i jedna „samobójcza" — dla pokonanych: Pal, Micuczarek i Ściborowski.

Raków—Żydowski K. S. 2:0 (0:0). Zawody powyższe zostały przerwane przez Milicję na skutek awantury na boisku.

Kolejowy K. S.—Bursa 5:1 (3:1).

*

W obecności vice-przewodniczącego W. S. S. — P. Z. P. N-u mgr. Stopy odbył się egzamin na sędziów piłkarskich, który zdało 26 kandydatów.

*

Rotholz w Częstochowie. Mistrz Polski w boksie, Rotholz, przebywa w Częstochowie, gdzie organizował będzie sekcję bokserską Żydowskiego Klubu Sportowego. Rotholz zapowiada również, że w niedługim czasie włoży znów rękawice bokserskie i zjawi się na ringu.

BYDGOSZCZ

Pomorzanin (Toruń)—**Pocztowy KS** (Bydgoszcz) **7:1** (3:0).

JAROSŁAW

Powstał tu nowy klub sportowy Rzemieślniczy KS., rekrutujący się z młodzieży rękodzielniczej.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo dały nast. wyniki: **HKS Czuwaj** (Łańcut)—**Saper 3:7** (3:0). **Jarosławski KS—Cukrownia** (Przeworsk) 3:0 (1:0), **Jarosławski KS—KKS Ruch** 4:0 (2:0). Po tych zwycięstwach JKS ma zapewnione pierwsze miejsce w swej grupie.

TARNÓW

Tarnovia przegrywa z Milicyjnym K. S.

Odbył się tu mecz piłki noznej pomiędzy **Wojew. Milicyjnym Klubem Sportowym** (Śląsk) i **Tarnowią 3:2** (1:0). Ulewny deszcz i rozmokłe boisko uniemożliwiły normalną grę. Przez cały mecz wyraźną przewagę mieli Ślązacy, którzy uzyskali bramki, przez Placka 1 i Warmusa 2, przy czym jedną z wolnego, z połowy boiska, i rzutu karnego. Dla Tarnovii strzelcem był Roik i jedna samobójcza. Wyróżnili się Anioł i Barwiński z Tarnovii, zaś z Milicyjnego cała drużyna z ofiarnym bramkarzem na czele. Sędzia ob. Szpiler z Junaka (Drohobycz) dobry.

Tarnovia I B—Mościce 4:2 (1:1), sędzia ob. Bryk.

*

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się mistrzostwa tarnowskiego podokręgu Związku Piłki Nożnej, do powyższych zawodów zgłosiło się 9 drużyn, w tym 4 z Tarnowa i 5 z prowincji.

LUBLIN

KKS Sygnał (Lublin) — KKS (Radom) 2:1 (1:0). Zawody powyższe, rozegrane w ramach Święta Kolejarza, przyniosły gospodarzom zwycięstwo. Sędziował słabo ob. Wróblewski.

RKS Unia—Lublinianka 4:1 (3:1). Zasłużona wygrana Unii, dla której bramki zdobyli: Zalewski, Olejało, Drozdanowicz i Chojmiak; dla Lublinianki. Różyło. Sędziował dobrze ob. Roczkowski.

KRZESZOWICE

Chełmek—Świt (Krzeszowice) **9:1 (2:1).**

Krzeszowice, 5. 8. Mecz o mistrzostwo podokręgu chrzanowskiego zakończył się wysokim zwycięstwem gości. Bramki zdobyli: Woźniak 4. Bator i Obtułowicz po 2, Zatorski 1. Sędzia ob. Kuliński dobry.

KATOWICE

Wyniki zawodów piłkarskich:

A. K. S. (Chorzów)—Kresy 7:1 (2:1).

Naprzód (Lipiny)— Chorzowianka 3:1 (1:1).

Pogoń (Nowy Bytom)—Wawel (Nowa Wieś) 4:1. Mecz ten został przerwany z powodu **pobicia sędziego.**

RKS. Łagiewianka—Orzegów 3:0 (1:0).

Śląsk (Świętochłowice)—**Sęp 1:1 (0:1).**

WKS. Kraków—Pogoń (Katowice) **2:0 (1:0).**

O ceny biletów na zawody sportowe

Publiczność sportowa „zgłodniała" jest widowisk sportowych. Specjalną popularnością nie tylko zresztą w Krakowie, ale w innych ośrodkach cieszy się piłka nożna: zawody przeciwko dobremu przeciwnikowi odbywają się zawsze przy „wyssprzedanej" widowni — często są nadkomplety nawet. Zaprawdę organizatorowie innych imprez mogliby pozazdrościć organizatorom zawodów piłkarskich. Dochód jest niezły i... to na czysto. To też tem więcej dziwimy się, że **ceny rosną jak na drożdżach. 30—40—50 a nawet wreszcie 70 czy 80 zł miejsce na trybunie.** „Czy to nie za słono?" *Kto może taką sumę zapłacić?* W jakim stosunku pozostaje ona do wynagrodzeń robotników oraz urzędników nawet najwyższych kategorii?

Prawda, że bilet do teatru i to na tak zwane pierwszorzędne miejsca **kosztuje także kilkadziesiąt złotych. Ale tam z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży biletów opłaca się stałe gaże aktorów, opłaca się służbę, salę, światło itd. itd.** My zaś wierzymy, że **aktorów na zielonej murawie nie opłaca się** i zwracamy uwagę na to, **że udostępnienie sportu jaknajszerszym masom, to nie tylko umożliwienie ćwiczeń, ale również umożliwienie „lekcji" poglądowych" przez oglądanie zawodów.** Jakże zaś może ktoś oglądać zawody, gdy go nie stać na kilku dziesięcio złotowe wydatki. Co powie młodzież szkolna i robotnicza? Nie słyszymy także nic o tym, jakoby członkowie Związków Zawodowych mieli przyznawane zniżki na zawody sportowe. Rzecz niesłychanie ważna, jeśli się zważy, **że Związki Zawodowe zdołały już wyjednać dla swych członków ulgi zarówno w kinach jak i w teatrach. Dlaczego kluby sportowe dotychczas o tym nie pomyślały?**

W okresie „prosperity" robi się często szereg błędów, które jednak potrafią się zemścić. Pamiętać trzeba o tym, e najłatwiej jest zrazić, najtrudniej zjednać.

Przestrzegamy i apelujemy o zniżkę cen na zawody sportowe.

Kraków walczy na dwóch frontach

W dniu 19 bm. odbędą się — jak już donosiliśmy — spotkania międzymiastowe w piłce nożnej **Kraków—Warszawa** w Warszawie i **Kraków—Poznań** w Poznaniu.

Kpt. związkowy KZOPN dyr. Kuczalski wystawił następujące składy naszych reprezentacyj: przeciw Warszawie: Jurowicz (Wisła) — Gędłek (Cracovia), Filek II (Wisła) — Jabłoński I (Crac.), Parpan (Crac.), Tylek (Garbarnia) — Giergiel, Gracz (Wisła), Nowak (Garb.), Lasiewicz (Wieczysta), Ignaczak (Garb.). Rezerwa: Hymczak (Crac.), Rakoczy (Garb.).

Przeciw Poznaniowi: Rybicki (WKW „Orzeł" Kraków) — Mauer (Łobzowianka), Gruca (Garbarnia) — Jabłoński II (Cracovia), Tyranowski (Garb.), Wapiennik (Wisła) — Kaleta I (Groble), Kohut (Wisła), Korbas, Szeliga, Bobula (Cracovia). Rezerwa: Jakóbik (Garb.), Legutko (Wisła), Flanek (Prokocim).

Jak trenować i prowadzić trening

Program treningu pływackiego dla grupy zaawansowanych

Celem ćwiczeń w tej grupie będzie: **przyswojenie sobie stylu, opanowanie średniego dystansu (100 m) i średnich wyników, jeśli chodzi o czas (II minimum III klasa).**

Lekcje powinny się odbywać conajmniej **dwa razy w tygodniu po godzinie, w ciągu 3 miesięcy. Po tym okresie** można przejść ze zdolniejszymi uczniami do treningu zawodniczego. Jeśli jest możliwość częstszego treningu, można okres nauki skrócić.

Miesiąc I

a) tydzień pierwszy: Przed każdą lekcją **ćwiczenia na lądzie** z bacznym zwracaniem uwagi na prawidłowość ruchu rąk i nóg.

Ćwiczenia w wodzie: Ćwiczenia ożywiające (kilka startów). Przepłynięcie w tempie wolnym 100 m. Ćwiczenie nóg w miejscu (przy brzegu). Ćwiczenie nóg w pływaniu 200 m, (ręce swobodnie wyciągnięte przed siebie mogą wykonywać nieznaczne, głaskające ruchy, lub co jest najsłuszniejsze, oparte o deskę treningową). Ćwiczenie rąk w miejscu (postawa w opadzie, nogi w rozkroku). Ćwiczenie rąk w pływaniu 200 m (nogi swobodne wykonują tylko nieznaczne ruchy, lub zupełnie bez ruchu, lub oparte o korki, czy też pęcherze). Koordynacja pracy rąk i nóg (200 m).

Ćwiczenia końcowe: 5—10 nawrotów. Marsze z rozluźniającym ćwiczeniem rąk. Podskoki w miejscu z rozluźnieniem mięśni nóg.

b) tydzień drugi: Powtórzenie toków lekcyjnych z pierwszego tygodnia.

c) tydzień trzeci: Zwiększenie dystansu. Po przećwiczeniu oddzielnego pływania rękami i nogami, koordynacja rąk i nóg na dystansie 300 m w tempie wolnym, ale przy silnym naciskaniu wody.

c) tydzień czwarty: To samo.

Miesiąc II

Zasadniczo te same elementy treningu przy zwiększeniu dystansu koordynacyjnego pływania do 400 m.

Miesiąc III

Wprowadzenie elementu współzawodnictwa oraz pływania na krótkim dystansie. Po każdej lekcji sprinty na 25 m. Na zakończenie kursu zawody między uczniami na dystansie 100 m.

Uwaga: 1) Należy uczniom zwrócić uwagę, by po lekcji nie pływali sami na dłuższym dystansie, a to ze względu na uniknięcie przemęczenia i nabywania złych nawyków, jeśli się nie pływa pod okiem trenera.

2) Naukę w tej grupie przeprowadzić należy także zespołowo.

Opis stylów wedle najnowszej metody (Steepa) podamy w następnym numerze.

L. P.

WŁADYSŁAW GRZELAK

Wśród kamiennych tam

Wyjątek z książki pt. „Łódką z biegiem Wisły" (wspomnienia z wycieczki wioślarskiej od źródeł Wisły po Bałtyk).

...„Czternasty dzionek tyrania na Wiśle wstał pochmurny i dżdżysty, jakby zadąsany na wioślarzy... Kiedy załoga, przygotowana do odjazdu, ujmowała rękojeście wioseł, lunął nagle deszcz tak rzęsisty, że trzeba było uciekać z łódki pod dach i czekać przez dwie godziny, aż nawał chmur, zbitych gęsto nad okolicą Fordona, przetrze się nieco i przestanie ciąć wodnymi rózgami.

Zmiana ciężko-atletyczna, chcąc po burzy odzyskać stracony czas, poczęła tak „gazować", że z wioseł leciały wodniste skry. „Świteź" wyminęła wspaniały, najdłuższy w Polsce most pod Fordonem i pomknęła szybko, jakby jej Kaspruś motor przyprawił. Słupy kilometrowe znowu mijały jak w Małopolsce. Komendant naliczył ich dwanaście w ciągu godziny. Druga zmiana postanowiła dorównać bezkonkurencyjnym rzekomo atletom. Wiosłowała ambitnie i zawzięcie, aż pod koniec swej godziny dotarła także do dwunastego słupa. Triumfujący nad silniejszymi współzawodnikami, wioślarze schodzili ze swego posterunku na odpoczynek z uczuciem dumy, przepełniającej serca, jak po dobrze spełnionym obowiązku.

Sternik nie chcąc zadrażniać ambicji rywalizujących zmian, w sporze „kto lepszy" — zachowywał neutralność, ale radowało go zawrotne, regatowe tempo jazdy. Więc śpiewem uprzyjemniał spowszedniałą pracę u wiosła. Wzrok wędrowców szukał oparcia na wygładzonej po deszczu wodzie, na migających wciąż brzegach, z których prawy jest nizinny, lewy zaś pagórkowaty i malowniczy, jak w kielecczyźnie.

Wisła, przejąwszy ciężko toczącą się Brdę, wygięła lekko ku północno-wschodowi swe łożysko i rozpoczęła ostatni etap swego biegu. Od ujścia Sanu załoga świteziana mierzyła wiosłami jej górny bieg — do ujścia Brdy; teraz rozpoczęła mierzenie biegu dolnego, najkrótszego, bo liczącego niecałe dwieście kilometrów i najłatwiejszego do przebycia.

Odsłaniają się coraz nowe perspektywy na dolinę macierzy polskich rzek, która

„...Nim swe wody wyleje na morze
Wspaniałym biegiem żyzne brzegi porze
Niosąc w zdobyczy krajowe dochody
Żywiącym plonem podsyca narody".

Z poza łagodnego skrętu wychyliły się dwa monitory wojskowe. Każdy z nich ciągnął sznur żelaznych pontonów. Napisy „Pińsk", widniejące na burtach, mogły świadczyć, że cała ta flotylla rzeczna pochodzi z Piny i Prypeci. Ale był to pierwszy zwiastun bliskości morza, którego słony zapach zdawał się już unosić w powietrzu. Eskadrę zamykał zgrabny, okazały parostatek, pod flagą państwową. Kapitan przez dłuższy czas lustrował lornetką maleńką „Świteź" i jej pasażerów, ku którym spoza bariery statku słała także ciekawe spojrzenia grupa marynarzy.

Flotylla gwałtownie wzburzyła Wisłę, gotując turystom kołysankę nielada. Jedna z rozszalonych fal wdarła się znienacka na szpic łodzi, gdzie całkowicie nakryła pogrążonego w drzemce Ignasia. Było to doskonałe, przez samą Wisłę sporządzone, lekarstwo na śpiączkę, które stale prześladowało tego najmłodszego wiekiem Świteziaka. Zerwał się ze swego sztucznego tapczana i błędnym, zdumionym wzrokiem powiódł po towarzyszach... Czyżby jeszcze dziś trzymały się ich niemądre, stare figle? Śmieją się serdecznie... Powiódł następnie wzrokiem po falach i dopiero wtedy zrozumiał... Tak, to Wisła spłatała figla! Ale pomimo tej kąpieli nie oparł się władzy Morfeusza... Spojrzał raz jeszcze na wciąż ten sam, regularny brzeg, zarośla, wodę i, znużony nadmiarem monotonnych wrażeń, przytulił z powrotem głowę do miękkich koców.

W niespełna trzy godziny od wyruszenia z Brdyujścia, ukazał się z głębi prawego brzegu pełen wdzięku widok Chełmna. Słońce, uwalniając się zwolna z uścisku białych obłoków, zaczęło mile przygrzewać. Niebo uśmiechało się coraz większymi płatami błękitu, a ziemia, po odżywczym deszczu porannym kraśniała wszystkimi powabami południa lipcowego. Podmuchy ciepłego wietrzyka nie marszczyły toni wiślanej, łysiejącej gdzie niegdzie małymi mieliznami, które „Świteź" wymijała bez trudu. Wędrowcy z ulgą wciągali w zahartowane młodzieńcze płuca powietrze czyste, przesycone aromatem łąk, lasów i bliskiego morza. Płynęli, patrząc na brzegi nieco piękniejsze niż wczoraj, na szybko zbliżające się ogromne koszary chełmińskie i rozmawiali o... turystyce wodnej. Myślą przenikali zasłonę przyszłości... snuli plany wycieczek na lata najbliższe... o, bo Świteziacy nie spoczną na laurach, zdobytych na Wiśle, lecz co rok będą poznawać jakąś nową rzekę!... Przemierzą wiosłami całą Polskę wzdłuż i wszerz! Zatrzepocze biało-amarantowa flaga „Wisły" na wszystkich krańcach Rzeczypospolitej: w Gdyni, i w Mysłowicach, w Szczawnicy i Wieluniu... Notecią, Wartą, Odrą, kanałami i Sprewą — dotrą polscy wioślarze aż do Berlina! Kto wie?... Może skąpawszy się teraz w słonych falach Bałtyku, ujrzą kiedyś nawet „siną linię Exyny"?

Tak... po zachęcającej wędrówce wiślanej — Co rok na wiosnę, kiedy spłyną lody, a Wisła się rozsłoneczni, porzucam w wolnych od pracy chwilach zgiełkliwe mury miasta. Biegnę nad brzeg i patrzę...

„Nurty w słonecznych blaskach migocą

Chciałbym ich szlakiem w dal płynąć

Nie pytam za czym, dokąd i poco,

Byle myśl — żagiel rozwinąć!

Tęsknota ze mnie wyciąga ręce

W dal barwną, wzdłuż żółtej rzeki

Twarz mi gorze pała rumieńce...".

Zwołuję tedy Świteziaków na sejmik... Toczą się żywo narady, zapadają doniosłe uchwały... w czas urlopów, z gotowym planem, znów mkniemy łódką w szeroki świat!

Druga runda eliminacyj piłkarskich

Eliminacyjne rozgrywki piłkarskie KOZPN-u zarysowują już — po dwu rundach — pewne „oblicza" u góry i u dołu tabeli:

W czterech grupach faworytami, bez straty punktów jest 12 klubów — natomiast w jednej grupie (IV-tej), nie ma żadnego klubu, któryby nie stracił punktu.

Dwanaście klubów także — z ogólnej liczby 54 — nie zdobyło dotąd żadnego punktu.

Rekord zdobytych bramek należy w tej chwili do Podgórza (20:0) — rekord straconych do Milicyjnego K. S., który „wyprzedził „Kinowiec" o jedną bramkę (0,23 — 0:22).

GRUPA I

	gier	pkt.	bramki
1. Podgórze	2	4	20:0
2. Cracovia	2	4	14:0
3. Nadwiślan	2	4	18:3
4. Czyżyny	1	2	3:0
5. Borek	1	2	2:1
6. Grzegórzecki	2	2	2:1
7. Czarni	2	2	4:6
8. Puszcza	2	0	0:3
9. Skawinka	2	0	0:5
10. Kinowiec	2	0	0:22
11. Milicyjny K. S.	2	0	0:23

Czarni—Grzegórzecki 1:0 (1:0). W meczu tym drużyna znacznie słabsza zeszła jako zwycięzca. Przez cały przeciąg zawodów Grzegórzecki miał zdecydowaną przewagę, na skutek jednak zbyt ostrej gry, którą musiał przerywać sędzia, jak również niezdecydowania napastników, nie byli zdolni zawodnicy Grzegórzeckiego strzelić bramki. Dodajmy do tego niesportowe zachowanie się „kibiców", którzy niecenzuralnemi okrzykami podnosili nastrój rozgorzałych zawodników, a wtedy będziemy meli cały obraz meczu. Jedyną bramkę uzyskali Czarni z wypadu, po którym strzał Pępkowskiego dobił Kumala. Z trudnego zadania wywiązał się dobrze ob. Pryk. sędziując zupełnie objektywnie. Z zawodników wyróżnić należy Bialika pr. łącznika Czarnych, z Grzegórzeckiego kapitana drużyny Dudka, za grę fair. **jc.**

Czyżyny—Skawinka 3:0 v. o. 4:3 (4:1). Skawinka przybyła na zawody z opóźnieniem 16 minut, wobec czego sędzia odgwizdał zawody walkower 3:0 na korzyść Czyżyn. Po porozumieniu kierowników obu drużyn przystąpiono do rozegrania zawodów z zastrzeżeniem, iż rozstrzygnięcie pozostawiono Wydziałowi Gier i Dyscypliny. Po błędzie obrońców w 5 min. Skawinka uzyskała prowadzenie ze strzału Pajaka. Czyżyny jednak atakują ostro i zdobywają bramki przez Ptaka, Niemca, Krawczyka i Gila. Po zmianie na mokrym boisku tempo gry słabnie. Skawinka zdobywa dwie dalsze bramki przez Osetkiewicza i Dudka. Pod koniec zawodów sędzia ob. Wacławek, usunął obrońcę Skawinki za niesportowe zachowanie się na boisku. **mc.**

Cracovia—Puszcza 1:0 (1:0). Nikłe, lecz wystarczające do zdobycia dwóch punktów zwycięstwo rezerwowej Cracovii nad niepołomicką drużyną, która przedstawia się b. dobrze jeśli chodzi o kondycję. **hs.**

Nadwiślan—K. S. Milicyjny 12:0 (5:0). Gra odbywała się na połowie boiska Milicyjnego, którego gracze bezradnie biegali obok zawodników Nadwiślanu. Bramki strzelili: Worytkiewicz 5, Bobek 1, Fąfara 1, Dasman 4, Wolfinger 1. Sędzia ob. Parzniewski dobry. **sh.**

Podgórze—Kinowiec 9:0 (4:0). Zasłużone wysokie zwycięstwo Podgórza nad słabo grającym Kinowcem. Bramki zdobyli Mycoń 1, Ligęza 3, Hausner 2, Feret 2, Ramza 1. Sędzia ob. Walkowski dobry. **k.**

GRUPA II

	gier	pkt.	bramki
1. Groble	2	4	9:0
2. Prokocim	2	4	13:1
3. Prądnicki	2	4	11:4
4. Rakowiczanka	2	2	11:2
5. T. U.R.	1	2	3:0
6. Garbarnia	1	2	2:0
7. Legia	2	2	8:4
8. A. Z. S.	2	0	2:9
9. Przegorzalanka	2	0	1:9
10. Miechów	2	0	2:15
11. Wanda	2	0	1:19

Prądnicki—A. Z. S. 3:2 (2:2). Gra bardzo interesująca i wyrównana. Bramki dla zwycięzców strzelili Palonek 2, Wardęga 1, dla A. Z. S. Łyczko i Badura po 1. Prowadził wzorowo zawody ob. Szott nie dopuszczając do ostrej gry. Na wyróżnienie zasługuje środkowy pomocnik A. Z. S.-u Łyczko oraz bramkarz, z Prądnickiego Wardęga, inicjator wszystkich groźnych dla przeciwnika momentów podbramkowych. **mc.**

T. U. R. (Podgórze)—Przegorzalanka 3:0 (2:0). Zawody na niskim poziomie, TUR miał więcej inicjatywy i wygrał zasłużenie, zdobywając wszystkie bramki przez Zarembę. Sędziował ob. Żyła bez zarzutu. **sh.**

Prokocim—Miechów 7:0 (4:0). Łatwe zwycięstwo lepszej pod każdym względem drużyny Prokocimia. Sędziował ob. Kortylewicz b. dobrze. **aw.**

Rakowiczanka—Wanda 11:0 (7:0). Gra nieciekawa, na niskim poziomie. Zwycięstwo zasłużone odniosła Rakowiczanka, z której na wyróżnienie zasłużył środkowy pomocnik Przemiosło. Sędzia ob. Kobiałka b. dobry. **hf.**

Groble—Legia 3:0 (0:0). Drużyna Grobli przez cały czas meczu miała zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem. Bramki zdobyli Wandas 2, Kaleta 1 Sędzia ob. Rutkowski dobry. **hf.**

GRUPA III

	gier	pkt.	bramki
1. Bronowianka	2	4	7:0
2. Korona	2	4	8:1
3. Bieżanowianka	2	3	3:1
4. Dalin	2	2	15:3
5. Prądniczanka	2	2	2:3
6. Pocztowy	2	2	3:4
7. Wisła	2	1	1:2
8. Związkowiec	2	1	1:6
9. Pychowianka	2	1	2:16
10. Bloki	2	0	2:8

Dalin (Myślenice)—**Pychowianka 15:1 (6:1).** Trening na jedną bramkę. Popisywali się błyskotliwą a przytym skuteczną grą dobrzy przebojowcy i strzelcy bracia Rożankowscy zdobywcy po 6 bramek. Dalszymi strzelcami byli Gorączko II 2, oraz Piasecki z karnego. Honorowy punkt dla Pychowianki, w której najlepszym graczem był bramkarz, zdobył Partyka. Sędzia ob. Pałka b. dobry. **aw.**

Bronowianka—Związkowiec 5:0 (3:0). Bronowianka ma przez cały czas meczu zdecydowaną przewagę, mając w Susule, Grochu i Młynarczyku najlepszych swych graczy. Bramki dla zwycięzców strzelili: Susuł 2, Młynarczyk, Dzierwa i Wąsowicz. Sędziował niezdecydowanie ob. Opioła. **z. f.**

Korona—Prądniczanka 3:1 (3:1). Zasłużona wygrana Korony, dla której bramki zdobyli Sutor, Syrek (z karnego) i Spólnik. Dla Prądniczanki Rychlik. Sędzia ob. Zdybalski dobry. **k.**

Bieżanowianka—Wisła 1:1 (1:1). Bieżanowianka przeciwstawiła szybkość i zaciętość w walce o każdą piłkę technicznie lepszej drużynie Wisły i uzyskała zasłużony wynik remisowy. Bramki zdobyli: Mącznik dla Wisły, a Wcisło dla Bieżanowianki. Sędzia ob. Seichter b. dobry. **aw.**

Pocztowy K. S.—Bloki 3:2 (3:1). Z trudem wywalczone zwycięstwo Pocztowego nad ambitnie walczącymi Blokami, dla którego bramki strzelili Panek (2) i Lamot. Sędziował miernie mgr. Zastawniak. **hs.**

GRUPA IV

	gier	pkt.	bramki
1. Olsza	2	3	10:1
2. Wolanka	2	3	11:3
3. Dębnicki	2	3	3:1
4. Krowodrza	2	3	9:3
5. Wisła (Zabierzów)	2	3	11:4
6. Łagiewianka	1	2	7:1
7. Płaszowianka	1	1	2:2
8. Wawel	2	1	4:10
9. Słomniki	2	0	0:18
10. Czarnochowice	2	0	2:10
11. Mydlniczanka	2	0	0:18

Wawel—Płaszowianka 2:2 (1:0). Przez cały przeciąg zawodów lekką przewagę miała drużyna Wawelu, dla której bramki uzyskali do pauzy Sufczyński, po przerwie z rzutu karnego Kierzka: dla Płaszowianki Mika i Kajdas, w tym jedną też z karnego. Sędziował ob. Danz, dyktując dwa rzuty karne za przewinienia, których nie było. **jc.**

Krowodrza—Olsza 1:1 (1:0). Wynik powyższy odzwierciedla układ sił; do pauzy miała bowiem przewagę Krowodrza — po przerwie Olsza. W tych okresach przewagi uzyskały drużyny po jednej bramce. Strzelcem bramki dla Krowodrzy był Stobiecki, dla Olszy Szubert. **hs.**

Wolanka—Mydlniczanka 8:0 (4:0). Gra na niskim poziomie. Wygrała zasłużenie Wolanka, dzięki szybkiemu atakowi. Bramki dla zwycięzców strzelili Duda 3, Gaweł 1, Kozura 3, Waśniowski 1. Wyróżnił się lewoskrzydłowy Waligóra z Mydlniczanki. Sędziował b. dobrze ob. Biernacik. **w.**

Wisła (Zabierzów)—**Słomniki 8:1 (3:0).** Drużyna Słomniki w osłabionym składzie nie była zdolna do odparcia ataków dobrze usposobionych strzałowo przebojowców zabierzowskich. Wyróżnili się w Wiśle Strzelichowski i Robak, strzelcy 5 bramek; dalsze bramki zdobyli Setkowicz, Chudoba i Machłowski. Dla Słomnik Mazurkiewicz. Sędziował ob. Łaba dobrze. **j.**

Dębnicki—Czarnochowice 3:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Dębnickiego nad słabo grającym przeciwnikiem. Bramki dla Dębnickiego zdobyli Sewilski 2, Bartoniczek 1. Dla Czarnochowic Szewczyk. Sędzia ob. Paleta. **k.**

GRUPA V

	gier	pkt.	bramki
1. Wolania	2	4	12:0
2. Zwierzyniecki	2	4	6:0
3. Łobzowianka	2	4	7:1
4. Dąbski	2	4	11:2
5. Juvenia	2	2	4:4
6. Wieczysta	2	2	4:4
7. Harcerski K. S.	1	0	0:3
8. ZWM Kraków	1	0	0:8
9. ZWM Podgórze	2	0	0:6
10. Wieliczanka	2	0	3:11
11. Chełmianka	2	0	0:13

Wieczysta—Wieliczanka 3:1 (1:1). Przewaga Wieczystej nie wykorzystana bramkowo. Po przerwie Wieczysta nie schodziła z połowy przeciwnika, który tylko bramkarzowi zawdzięcza tak niską przegraną. Bramki dla Wieczystej strzelili Lasiewicz, Mydlak i jedna samobójcza ze strzału Cebuli; dla Wieliczanki honorowy punkt uzyskał Trojanowski. Sędziował ob. Jamrozik. **(sm)**

Łobzowianka—Juvenia 4:0 (0:0). Zasłużone — acz kolwiek trochę za wysokie zwycięstwo Łobzowianki. Juvenia grając do przerwy z wiatrem była całkiem równorzędnym przeciwnikiem. Utrata drugiej bramki po przerwie załamała ją. Łobzowianka rozstrzygnęła mecz na swoją korzyść dzięki szybkiemu i dobrze strzałowo usposobionemu atakowi, w którym zwłaszcza prawa strona Malicki i Wydmański nadawała ton grze. Gra żywa i ostra do przerwy, straciła na zaciętości, gdy Juvenia straciwszy dwie bramki opadła ze sił. Bramki dla zwycięzców strzelili Malicki 2, Wydmański i Popek. Sędziował dobrze ob. Gieras. **z. f.**

Wolania—Chełmianka 9:0 (6:0). Do przerwy Wolania pokazała lepszą grę. Po przerwie egoistyczna gra poszczególnych zawodników Wolanii, oraz niecelność strzałów nie pozwoliła tej drużynie na osiągnięcie jeszcze wyższego wyniku. Chełmianka wniosła do gry tylko dobre chęci. Bramkami podzielili się Liszka 4, Paciorek i Bania po 2 i Imiołek 1. Wyróżnił się w Wolanii obrońca Augustyn I. Sędziował b. dobrze ob. L. Domin. **at.**

Zwierzyniecki—Z. W. M. Podgórze 3:0 v. o.
Dąbski—Harcerski 3:0 v. o.

*

Trzecia niedziela (12. III.) eliminacyj piłkarskich KOZPN przyniesie następujące spotkania:

Grupa II-sza: Kinowiec—Puszcza (boisko Borku, godz. 11), Milicyjny KS—Borek (boisko Prokocim, godz. 11), Czarni—Cracovia (boisko Olszy, godz. 11), Skawinka—Podgórze (boisko Podgórza, godz. 16.30), Czyżyny—Nadwiślan (boisko Dąbskiego, godz. 15.30).

Grupa II-ga: Legia—Rakowieczanka (boisko Wisły, godz. 11), AZS—Garbarnia (boisko Garbarni, godz. 17), Miechów—Wanda (boisko Olszy, godz. 15.30), Przegorzalanka—Groble (boisko Cracovii, godz. 15.30), TUR Podgórski—Prądnicki (boisko Borku, godz. 9).

Grupa III-cia: Pocztowy—Prądniczanka (boisko Olszy, godz. 9), Bieżanowianka—Bloki (boisko Prokocim, godz. 16.30), Bronowianka—Korona (boisko Łobzowianki, godz. 11), Dalin—Związkowiec (boisko Borku, godz. 17), Pychowianka—Wisła (boisko Garbarni, godz. 11).

Grupa IV: Słomniki—Czarnochowice (boisko Cracovii, godz. 11), Wolanka—Łagiewianka (boisko Łobzowianki, godz. 17), Olsza—Dębnicki (boisko Olszy, godz. 17.30), Wawel—Wisła Zabierzów (boisko Cracovii, godz. 18), Płaszowianka—Mydlniczanka (boisko Podgórza, godz. 11).

Grupa V-ta: Wolania—Zwierzyniecki (boisko Wisły, godz. 17), Juvenia—ZWM Kraków (boisko Wisły, godz. 9.30), Wieczysta—ZWM Podgórze (boisko Dąbskiego, godz. 11), Dąbski—Chełmianka (boisko Dąbskiego, godz. 17.30), Harcerski—Łobzowianka (boisko Cracovii, godz. 9-ta).

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami.

Stachowicz H. (R. K. S. Legia) i Stawiarski (T. S. Wisła) zwyciężają w wielobojach lekkoatletycznych

Zorganizowane przez KOZLA mistrzostwa okręgu krakowskiego w pięcioboju dla mężczyzn, oraz w trójboju dla kobiet potwierdziły jeszcze raz, iż sport lekkoatletyczny w Krakowie cieszy się coraz większą popularnością. Z 48 zgłoszonych stanęło na starcie 29 zawodniczek i zawodników. Jest to cyfra b. duża, przed wojną niespotykana. Świadczy to o tym, iż lekkoatleci prócz treningów w swych specjalnościach



Zwycięzcy w wielobojach: Stachowicz Helena (RKS. Legia) i Stawiarski (TS. Wisła). W środku popularny „speaker" sportowy T. Oszast.

ćwiczą też i inne konkurencje, stwarzając przez to możność swego harmonijnego rozwoju fizycznego.

W trójboju kobiet (bieg 100 m, rzut oszczepem i skok w dal) dość zdecydowanie od reszty współzawodniczek odcinały się **Stachowicz Helena**, **Flakowiczówna** oraz **Krzysik.** Dwa zwycięstwa: w biegu na 100 m — 14,4 sek. i w rzucie oszczepem — 31,97 m, oraz dobry wynik w skoku wzwyż — 119 cm, zapewniły zawodniczce robotniczej drużyny I miejsce. Groźną konkurentką była Flakowiczówna (przed wojną reprezentacyjna lekkoatletka Polski), mająca najlepszy wynik w skoku wzwyż 124 cm, oraz dość dobry czas na „setkę" 14,7; słaby stosunkowo rzut oszczepem — 25,95, na którym straciła do Stachowicz 21 pkt., odsunął ją w punktacji mocno od zwyciężczyni. Jeszcze gorzej poszło z oszczepem Krzysik, która miała takie same wyniki w biegu i skoku, jak Stachowicz Hel.; rzut 20.18 m przyniósł jej tylko 1 pkt — a przegraną do koleżanki klubowej o 34 pkt! Wogóle rzut oszczepem w trójboju był najsłabiej opanowaną konkurencją zawodniczek. Poza konkursem Skirlińska (Cr.) skoczyła wzwyż 129 cm.

Kolejność miejsc oraz punktacja za trójbój przedstawia się następująco: 1) **Stachowicz Helena (RKS. Legia) 102 pkt.;** 2) Flakowiczówna (K. S. Cracovia) 82 pkt.; 3) Krzysik (Legia) 68 pkt.; 4) Wędrychowska (Cracovia) 43 pkt.; 5) Legutko Maria (T. S. Wisła) 41 pkt.; 6) Opalińska (Wisła) 36 pkt.; 7) Słapianka (Wisła) 21; 8) Ciesielska (Wisła) 8 pkt.; 9) Stachowicz Eleonora (Legia) 5 pkt.; 10) Galos (Wisła) 2 pkt.; 11) Trznadel (Wisła) —13 pkt.; 12) „Maryla" (Wisła) —42 pkt.

Wielką niespodziankę przyniósł **pięciobój** mężczyzn (biegi: 200 m i 1500 m, skok w dal, rzuty: dyskiem, oszczepem). Kandydaci na pierwsze miejsce **Marlikowski, Słowik, Sękowski, Żołądź** a szczególniej b. starannie przygotowujący się od dłuższego czasu do tej konkurencji, **Dudek,** zostali zdystansowani przez nieznanego zawodnika Wisły **Stawiarskiego.** Jego piękny bieg na 1500 m, w którym jak na wielobojowca uzyskał b. dobry czas 4,46,7 min, po wyrównanych wynikach w innych konkurencjach, zadecydował o zwycięstwie. Zawodnik Cracovii Dudek mocno rozczarował. Biegowo zawiódł — wydawało się, iż prowadzenie jego po biegu 200 m (w którym osiągnął czas grubo poniżej swych możliwości, i który zadecydował o jego przegranej) i po rzucie dyskiem, nie ulegnie zmianie i przyniesie mu zwycięstwo. Jednak i drugi bieg 1500 m nie pobiegł jak powinien i przegrał. Lepiej spisał się jego kolega klubowy Sękowski. Ojciec 2-ga dzieci, w wieku 33 lat, mimo kontuzji ręki, walczył b. ambitnie; swym racjonalnym treningiem, oraz sportowym zachowaniem, zawodnik ten może być wzorem prawdziwego sportowca. Wyrównany i dość dobry poziom jak na krótki czas treningu wykazali Marlikowski, oraz Kucz i Hojnik. Żołądź i Słowik to dwie przeciwności. Pierwszy, dobry biegacz, gdy poprawi technikę rzutów, z pewnością znajdzie się lekko między pierwszymi, drugi pierwszorzędny miotacz, w biegach na szarym końcu. I wątpliwe, by konkurencje te lepiej opanował, gdyż jest on ciężki. Korzystnie wypadł drugi Sękowski, jedyny reprezentant prowincji, z Miechowa. Brak mu jednak otrzaskania w zawodach. Inni walczyli bardzo ambitnie i wykazali dobre wyniki. Wyniki szczegółowe pierwszych sześciu zawodników są następujące:

	Stawiarski		Dudek		Sękowski		Marlikowski		Kucz		Hojnik	
	wynik	pkt.	wynik	pkt.	wynik	pkt.	wynik	pkt.	wynik	pkt.	wynik	pkt.
200 m	26,6	428	25,5	512	26,2	457	26,7	421	26,1	465	26,5	435
1500 m	4,46,7	497	5,00,1	410	5,07,8	371	4,49,9	476	5,12	349	5,06,4	379
dysk	30,20	444	28,46	401	31,68	481	25,01	320	30,02	439	24,25	302
oszczep	41,49	439	34,80	332	36,78	363	39,19	401	30,74	271	34,25	323
skok w dal	5,13	369	5,59	465	5,33	410	5,28	400	5,27	398	5,63	474
		2177		2120		2082		2018		1922		1913

Ogólna kolejność: 1) **Stawiarski Władysław** (T. S. Wisła) 2177 punktów; 2) Dudek E. 2120 pkt.; 3) Sękowski 2082 pkt.; 4) Marlikowski 2018 pkt.: (wszyscy K. S. Cracovia); 5) Kucz 1922 pkt.; 6) Hojnik 1913 pkt.; 7) Żołądź 1897 pkt. (wszyscy T. S. Wisła); 8) Słowik (Cracovia) 1890 pkt.; 9) Sękowski Karol (K. S. Miechów) 1825 pkt.; 10) Wojewoda (Cracovia) 1803 pkt.; 11) Łoza (Wisła) 1654 pkt.; 12) „Rawicz" (Wisła) 1247 pkt.; 13) Pieniążek (K. S. Głuchoniemi) 1237 pkt.: 14) Widerski (Wisła) 1193 pkt.; 15) Jabłecki (Głuchoniemi) 968 pkt.; 16) Ptaszyk (Wisła) 582 pkt. Jeden z zawodników odstąpił od konkurencji.

W zawodach powyższych nie startowali lekkoatleci A. Z. S., z powodu nie zgłoszenia ich przez kierownictwo. Urządzanie zawodów o godz. 11, gdy obliczone są na 3 godziny, jest lekkim niedociągnięciem. Poza tym organizacja b. dobra. **at.**

Wiadomości z zagranicy

ZWIĄZEK RADZIECKI

Nowy rekord świata w rzucie dyskiem

Na stadionie Dynamo ustanowiła Gruzinka Nina Dubadze, nowy rekord świata w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 49,08 m. W ten sposób dotychczasowy rekord świata, uzyskany przez Niemkę, Gizelę Mauermayer, na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 r., wynoszący 47,63 m, poprawiony został o 1.45 m.

LONDYN

Wodarz, były reprezentacyjny skrzydłowy Polski, gra tutaj w I. drużynie Arsenalu.

Pod adresem Zarządu Miejskiego

Z okazji otwarcia przystani AZS mieliśmy sposobność przekonać się nie tylko o wspaniałym wydarzeniu i pięknym położeniu przystani, ale także o czym innym. A oto obok budynku przylegającego do przystani, znajduje się przybudówka, w której pomieszczona jest stajnia dla koni, pozostająca pod zarządem Zakładu Czyszczenia Miasta. To dziwne połączenie: ośrodek zdrowia i stajnia, skąd zieją wstrętne zapachy i uganiają się roje much — kłóci się z pojęciem faktycznej troski o zdrowie młodzieży, oddającej się najpiękniejszej dziedzinie sportowej, wioślarce. O ile wiemy, AZS. robi wszelkie starania, by tę anomalię usunąć, jednak sprawa napotyka na trudności ze strony Zarządu Czyszczenia Miasta, który się tłumaczył jakoby brakiem innego pomieszczenia dla stajni. Wprost wierzyć się nie chce, aby na taki cel nie można było w Krakowie, czy na przedmieściach znaleźć odpowiedniego miejsca. Trzeba nieco dobrej woli i zrozumienia, aby wybrać pomiędzy troską o zdrowie młodzieży, a problematyczną miłością do — koni.

W kolarstwie krakowskim głucho

Na rogatce kieleckiej (na szosie Kraków—Warszawa) spotykamy wracającą z treningu grupę kolarzy. Nawiązujemy z nimi rozmowę na temat sportu kolarskiego w Krakowie. Okazuje się, że większość naszych kolarzy z przed wojny przystąpiła do intenzywnego treningu, wykazując, że nie mają oni zamiaru wycofywać się z czynnego życia sportowego. Są to ze znanych Dąbrowiecki, Kęska, Wandor, a za nimi ci nowi, dla których są oni wzorem.

Trenują, nie oglądając się na trudności. Chcą swym zapałem porwać młodych i poruszyć do organizowania imprez władze związkowe i działaczy kolarskich. Pierwsze im się w zupełności udaje. Młodzi interesują się kolarstwem coraz bardziej, zaopatrują się w odpowiedni sprzęt, korzystając z doświadczeń swych starszych kolegów tak w sprawie wskazówek technicznych, jak i co do treningów. I wszystko to napawa starszych zawodników wielką radością. Gorzej przedstawia się sprawa z władzami kolarskimi. Ukonstytuowały się, odpowiedni obywatele-działacze wzięli na siebie szereg obowiązków, z których jednakże, wydaje się, nie bardzo się wywiązują. Dotychczas nie urządzono żadnych poważniejszych imprez. Łódź, Warszawa, nie mające z pewnością lżejszych warunków jak Kraków, zdobyły się już na urządzenie szeregu zawodów kolarskich, a w Krakowie głucho. Wszystko jakby we śnie.

Jest w Krakowie tor kolarski w parku sportowym K. S. Cracovia. Kolarze krakowscy zdają sobie sprawę, iż w tej chwili tor ten nie nadaje się do zawodów, ale minęło już parę miesięcy, w ciągu których można było tor ten uruchomić. Sama Cracovia, jako właściciel toru, wobec spustoszenia, jakie pozostawił w jej parku sportowym okupant, nie jest zdolna do uruchomienia toru. Ma zawiele kłopotów z doprowadzeniem całego parku do odpowiedniego stanu. Ale chętnieby starania zainteresowanych poparła. Krakowski Związek Kolarski niezbyt wiele zainteresowania wykazał odbudową tego toru. Dopiero na skutek inicjatywy samych zawodników w sprawie tej prowadzone są obecnie pewne rozmowy. Ale kiedy można spodziewać się jakichś rezultatów?

Pozostaje jeszcze okres 2 i pół miesiąca, tj. do połowy października, w czasie którym tor ten można naprawić (optymiści-kolarze twierdzą, że wystarczy dosłownie jeden tydzień na doprowadzenie go do użytku, z tym, że swym twierdzeniom mogą dać chętnie poparcie finansowe, tworzące największą trudność w rozwiązaniu tej sprawy) oraz urządzić szereg zawodów, tak dla miejscowych, jak i dla zawodników warszawskich czy łódzkich. Byłoby to dowodem wielkiej sprawności naszych działaczy związkowych jak i wielką korzyścią dla samego sportu kolarskiego. Że i sprawy finansowe przybrałyby, wobec dużego przed wojną zainteresowania sportem kolarskim szerokich warstw społeczeństwa, korzystny obrót, tego nie potrzeba specjalnie dodawać.

Kolarze krakowscy mają więc największą nadzieję, że w najbliższej przyszłości wystartują w zawodach czy to na szosie czy na torze. Czekają tylko na jak najwcześniejszą inicjatywę odpowiednich czynników.

Należałoby więc z większym sercem i zainteresowaniem ze strony klubów i KOZK przystąpić do zrealizowania tych nadziei sportowców-kolarzy, by zdrowy ich zapał nie został zmarnowany. **t.**

LEKKOATLECI K. S. CRACOVII wyjeżdżają na dzień 12. VIII. br. do Częstochowy, gdzie rozegrają mecz lekkoatletyczny z reprezentacją tego miasta.

K. O. Z. L. A. otrzymał z Łodzi propozycję rozegrania międzymiastowego meczu lekkoatletycznego Kraków—Łódź w dniach 25 i 26 sierpnia br. w Łodzi.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Olesiński Zb. (Łódź), **Lech Krawczyk** (Łódź), **W. Karpiński** (Warszawa), **T. Lipski** (Sosnowiec), **Wł. StanIowski** (Jarosław), **Teet** (Lublin): Odpowiemy listownie.

Wydawca: Polska Agencja Prasowa „Polpress". Redaguje Komitet. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 595-70, 71, 72. Drukarnia : pod zarządem państwowym, Kraków, Wielopole 1. M—02594